

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. **Wychodzi co piątek.**

**Cena numeru 20 marek**—kwartalnie 180 marek—z przesyłką pocztową 200 marek.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 100.

Nekrologi i reklamy Mk. 100.

\*\*\*

W tekście Mk. 75.

\*\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 75.

Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 15.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Syndykat Rolniczy Warszawski Sp. Akc. FILJA w ŁOWICZU.

Podaje do wiadomości pp. Rolników, iż na zbliżający się sezon jesienny przyjmuje zapisy na

### NA WOZY SZTUCZNE.

**Superfosfat, Sól Potasowa, Kaimit i Zuzle Thomasa Lotaryńskie  
wysokoprocentowe.**

Jednocześnie polecamy ze składów: Wapno, cement, papę, smołę dachową, gwdździe i inne artykuły, jak również

### Maszyny i Narzędzia Rolnicze.

## OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w niedzielę 18 czerwca w gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego

odbędzie się

**uroczystość zakończenia roku szkolnego i rozdania dyplomów maturzystom. Uczniowie jednocześnie urządzają pokaz swoich prac szkolnych.**

Dyrekcja gimnazjum w imieniu własnym jak również i w imieniu Rady Pedagogicznej najuprzejmiej prosi rodziców i osoby życzliwe dla naszej uczelni o łaskawy udział w powyższej uroczystości. Msza w kościele po-Pijarskim o godz. 10. Uroczysty akt—na boisku gimnazjalnym o godz. 11.

# Syndykat Rolniczy Warszawski Sp. Akc.

## ODDZIAŁ W ŁOWICZU

podaje do wiadomości p. p. Rolników, którzy pragną zostać akcjonariuszami S. R. W., że **do dnia 30 czerwca b. r.** przyjmowane są w biurze Syndykatu przy ul. Wjazdowej № 13 zapisy i wpłaty na pozostałe w niewielkiej ilości imienne akcje S. R. W. II-ej emisji po cenie 2000 mk. za 1000 markową akcję.

Jednocześnie zwraca uwagę p. p. Akcjonariuszów S. R. W., że **w dniu 30 czerwca b. r.** upływa termin zapisów i wpłat na akcje II-ej emisji na warunkach, ustalonych dla dawnych akcjonariuszów; po upływie tego terminu p. p. Akcjonariusze tracą prawo nabycia tych akcji na warunkach uprzywilejowanych. 2-2

## Walka o prawa i walka o ziemię.

Już drugi tydzień wszystkie pisma ludowcowe ogłaszają manifesty p. Witosy z powodu ujawnienia w Sejmie nadużyć leśnych, dokonanych przez spółki ludowcowe, oraz skandalu z dobrami Dojlidy i z Polsko-Amerykańskim Bankiem, założonym przez ludowców. P. Witos rzuca na szalę całą wagę swojego imienia i całą powagę swojego urzędu, jako byłego prezydenta Rady Ministrów, aby uratować swoich towarzyszy od potępienia, hańby, a może i kozy. To też pisze i pisze. A im więcej pisze, tem bardziej w oczach ludzi uczciwych pogrąża siebie i swoje stronnictwo. Nasiąknął też językiem i zapatrywaniami swoich przyjaciół socjalistów, bo niektóre jego ustępy są tak, jakby wprost przepisane z jakiej żydowsko-czerwonej szmaty. Pisze więc między innymi:

„Czarna reakcja, wszelkie wstecznicтво zaczęło przemyślać nad tem, jak masom ludowym na nowo nałożyć kajdany“.

Gdzie on to wszystko widział? Czy, jeżeli się mówi i żąda, żeby drzewo z lasów państwowych szło na odbudowanie ludzi, zniszczonych przez wojnę, a nie na ludowcowo-żydowską spekulację, nie na zyski dla ludowcowych członków spółek, to to są „kajdany na lud“? Wstyd, że to mówi prezes stronnictwa i dawny prezydent Rządu.

A nieco dalej pisze p. Witos:

„Obecnie oczerniają i bezczeszcą tak was (to znaczy: chłopów) wszystkich, jak i waszych przywódców i kierowników w sposób iście bandycki“.

Prawda! Był taki pan w Krakowie nazwiskiem Marjan Dąbrowski, który w swoim dzienniku „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ ciągle ujadł na chłopów, pisał, że mają pieniędzmi wypchane sienniki, że do liczenia pieniędzy najmują sobie adwokatów i rejentów, że przez pomyłkę zżynają miliony razem ze słomą do sieczonej i t. p. niestworzone rzeczy. Ale właśnie nie kto inny, lecz ludowcy pomogli temu panu do uzyskania mandatu poselskiego, a gdy się zjawiał w sejmie, zaraz go ścignęli do swojego klubu. Dziś p. Marjan Dąbrowski jest prawowitym ludowcem, jest, wedle słów p. Witosy, „przywódcą i kierownikiem ludu“, bo został posłem podkomendnym p. Witosy. Kto więc „oczernia i bezczeszczy“ chłopów? Tylko tacy, którzy chcą zostać ludowcowymi posłami.

„Podejmujemy więc walkę w obronie praw i sprawiedliwości“ woła p. Witos. Jeżeli tak, to bravo! Ale sprawiedliwość mówi, że skoro Polsko-Amerykański Bank Ludowy dopuścił się nadużycia i lichwy, bo za ziemię, płaconą po 6 tysięcy, żądał od chłopów po 120 tysięcy, to członkowie tego Banku powinni być osadzeni za kratkami. A żeby dopomóc p. Witosowi w wyszukaniu winowajców, wypisuje z urzędowego ogłoszenia tego Banku ludzi, którzy należeli do komitetu organizacyjnego i kupili przed zorganizowaniem się jeszcze banku—dobra Dojlidy. Są tam podpisani następujący panowie: Jan Bryl (poseł), Gabryel Dubiel, Władysław Grzędzielski (poseł), Jan Jedynek, dr. Władysław Kiernik (poseł), Józef Kowalczyk (poseł), dr. Andrzej Kuś, Franciszek Maślanka (poseł), Stanisław Osiecki (poseł), Józef Rączkowski (poseł), Ludwik Rączkowski (redaktor, „Piasta“), Bolesław Roja, Władysław Rudkowski, Jan Szczerbiński, Henryk Wyrzykowski (redaktor „Gaz. Ludowej“) i Józef Zachara.

Wszyscy sami najprawowitniejsi ludowcy. Skoro p. Witos chce wystąpić „w obronie praw i sprawiedliwości“ powinien przedewszystkiem tych panów oddać pod sąd. Przyszłoby mu to tem łatwiej, że dzisiejszy Minister Sprawiedliwości jest zawsze na usługi p. Witosy. Wystarczy szepnąć słówko, a sprawiedliwości stanie się zadość. I na to słówko p. Witosy czekamy z niecierpliwością i będziemy mu to zobowiązanie ciągle przypominali.

Drugi swój manifest nazwał pan Witos: „Walka o prawa i walka o ziemię“. Cofnął się już od żądania sprawiedliwości, bo gdyby się jej zbyt natarczywie domagał, zbyt wielu jego kolegów i przyjaciół poszłoby za kratki. Wyludniłby się jego klub poselski i jego stronnictwo.

Zachodzi więc do sprawy z innej strony. Ogłasza, że obalenie d-ra Kiernika z godności prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego jest obaleniem reformy rolnej. Dr. Kiernik, a reforma rolna,—to jedno, według p. Witosy.

Otóż to jest świadoma nieprawda. Główny Urząd Ziemski i ustawa o reformie rolnej są starsze, niż prezesura d-ra Kiernika. Pierwszym prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego był dr. Stefczyk, ludowiec, jeden z tych rzadkich ludowców, którzy nie robią geszefistów, znany w całej Galicji, jako zasłużony patron Kas Raifeisena. Ale ani sam dr. Stefczyk nie robił interesów, ani też drugim nie



pozwalal na wypychanie sobie kieszeni z krzywdą ludu, narodu i państwa. To też rychło popadł w nielaskę u swoich towarzyszów partyjnych i zrzekł się urzędu. Po nim mianowano innego ludowca prezesem, p. Tomasza Wilkońskiego. Ale i ten w jakiś czas ustąpił, aby zrobić miejsce p. Kiernikowi.

Odkąd powstał Główny Urząd Ziemski, prezesami jego byli tylko ludowcy. Oni przeprowadzali ustawę o reformie rolnej według swojego planu i oni tę ustawę wykonali przez swoich ludzi. Ze chłopci nie są z takiej reformy rolnej zadowoleni, wina w tem i wadliwej ustawy ludowej i wykonawców ludowców.

P. Kiernik przypadł p. Witosowi do serca najwięcej ze wszystkich dotychczasowych prezesów. bo zapowiedział urzędnikom, że nie myśli się trzymać ustawy, albowiem *w reformie rolnej nie chodzi o prawo, lecz o politykę*. I robił politykę. Zgodził się on na to, aby książę Lubomirski, który i tak ma tysiące morgów, dokupił jeszcze dobra Dojlidy na syna, dobra, liczące 12 tysięcy morgów polskich. Ależ bo na tym interesie członkowie Banku Polsko-Amerykańskiego, do którego i sam dr. Kiernik należał, zarobili na czysto z górą 200 milionów. Tak się przeprowadza reformę rolną niezgodnie z prawem, ale zgodnie z interesem politycznym.

I to tak p. Witosowi się spodobało, że ogłasza teraz, iż niema już reformy rolnej, bo niema d-ra Kiernika na urzędzie. W tej myśli pisze dalej:

Nietylko został dr. Kiernik, jako siła i działacz, otoczony jeszcze więcej naszym szacunkiem, jak dawniej, niezłamany lecz przygotowany do pracy wzmożonej—lecz zostaliśmy my, zostały masy ludowe, które się nie dadzą tak łatwo pozbawić ani prawa, ani ziemi, i które to odczuly, jako zamach przeciw sobie skierowany“.

P. Witos chce wmówić, że masy ludowe uznały ustąpienie p. Kiernika jako zamach przeciwko ludowi. Nie! Zamachem przeciw ludowi było żądanie od chłopów 120 tysięcy za morg, kupiony przez ludowców po 6 tysięcy—zamachem przeciw ludowi było odsprzedanie klucza dojlidzkiego księciu, bo lud czekał, że ten klucz zostanie rozparcelowany. Jest to smutne, że przywódca ludowców i były prezydent Rządu tak jaskrawo miła się z prawdą.

Kończy p. Witos następującymi słowy: „Prawa równe muszą mieć wszyscy obywatele, a ziemię ci, co ją ceną swej krwi i trudów okupili“. Bardzo słusznie! Tylko, że właśnie ludowcy stoją temu na przeszkodzie. Żądamy równych praw do ziemi tak dla księcia, jak dla każdego chłopca. Niech p. Witos rozejrzy się między kolegami ze swego klubu i między przywódcami własnego, stronnictwa, a zobaczy, że tych równych praw niema. Posłowie ludowi i ich krewni kupują folwarki jeden za drugim, a chłopci, pociągnięci przez ludowcowe spółki na kolonie, porzucają ziemię, na której nie mogli się pobudować. A nie mogli się pobudować, bo ciż sami ludowcy spekulowali na drzewie z lasów państwowych, które było w pierwszym rządzie przeznaczone na odbudowanie ludzi, zniszczonych przez wojnę, tudzież na kolonistów.

To też smutno się robi, gdy się czyta manifesty i oredzia prezesa największego klubu w Sejmie i byłego naczelnika Rządu. Bo że wszędzie, nawet w najuczciwszej rodzinie trafi się wyrodek, to rzecz zwykła. Ale rodziny, zawody, stronnictwa, wyrzekają się takiego niegodnego członka i odrzucają go od siebie.

Ludowcy tymczasem, kiedy niektórzy ich zwolennicy zostali przyłapani na spekulacji, na okradaniu

skarbu państwa, na robieniu interesów ze szkodą najbiedniejszych ludzi, zamiast wyrzec się tych złooczyńców, stanęli murem w ich obronie i w obronie bezkarności. Uznali za swoje święte prawo to, żeby każdemu ludowcowi wolno było łamać ustawy, drzeć skórę z uboższych, spekulować na nędzy ludzkiej i wzbogacać się kosztem skarbu. Jeżeli te uczynki niegodne nazwiemy kradzieżą, to cały gniew ludowców uderza w tych, którzyby chcieli położyć kres kradzieży.

Nieprawdą jest, jakoby jakaś reakcja obaliła d-ra Kiernika. Przeciw p. Kiernikowi głosował cały Sejm, prócz ludowców, a wniosek odpowiedni stawiał fornański socjalista z „Wyzwolenia“, poseł Poniatowski. Niektórzy socjaliści wychodzili z sali podczas głosowania, bo bronić pana Kiernika nie śmieli, a wystąpić przeciw niemu nie chcieli, ze względu na sojusz z ludowcami. Ale głosowali przeciw Kiernikowi i socjalizujący ludowcy z „Wyzwolenia“ i zwolennicy Stapińskiego i Narodowa Partja Robotnicza, których przecież Witos do wsteczników nie zalicza. Cały Sejm, oprócz ludowców, wyraził Kiernikowi naganę. To głosowanie nie znaczyło: „Precz z reformą rolną!“ Ono znaczyło: „Precz z tymi, co kradną, albo kradzieże ułatwiają!“

Jest przykro, że to się dzieje w pierwszym Sejmie wolnej Polski. Jest boleśnie, że całe wielkie stronnictwo solidaryzuje się z pijawkami ludu i z podjadkami skarbu, jest zawstydzające, że robi to właśnie stronnictwo, które pragnie uchodzić za jedyne przedstawiciela chłopów polskich. I jest zabójcze, że do tej roboty przykłada rękę niedawny prezydent Rady ministrów.

Do nas stąd jedna płynie wskazówka. Bóg przykazał: „Nie kradnij“. Nie kradnij ani u chłopca, ani u pana ani u żyda u nikogo. Nie ukradnij ani kieszeni prywatnej, ani publicznej. Jeżeli chcemy, żeby Polska istniała, musimy nawrócić do tego przykazania. A potem pilnować, żeby prawo było równe dla wszystkich. Dziś wieszka się żołnierz, który sprzeniewierzył więcej niż 2.000 marek, a nie można się dobrać do p. Galeckiego Stefana, który w prezencie ofiarował żydowi Gerstensangowi 85 wagonów jaj państwowych, bo p. Galecki ma poparcie ludowców:

Żądamy sprawiedliwości i prawa. Żądamy pomocy dla biedniejszych i słabszych.

I nie będzie u nas dobrze, dopóki na czoło spraw publicznych nie postawimy ludzi uczciwych, którzy brzydzą się brudu.

Jan Zamorski,  
poseł

### Pokaz inwentarza żywego w łowiczu.

W dniu 20-tym b. m. we wtorek z inicjatywy Okr. T-wa Rolniczego łącznie z Okr. Związkiem Kółek Rolniczych odbędzie się pokaz inwentarza żywego na placu targowym koło Starostwa.

W skład komitetu pokazu wchodzi:

pp. Wieszczycki Kazimierz prezes komitetu pokazu, Boksa Józef, Boski Zdzisław, Grabiński Stanisław, Kazimierski Franciszek, Kokczyński Franciszek, Kosiorek Jan, Kret Jan, Kurczak Teofil, Majewski Walenty, Makowski Jan, Minich Józef, Miziolek Piotr, Wilkoszewski Stanisław, Zawadzki Franciszek, Żmigrodzki Franciszek. Sekretarzem Komitetu pokazu jest p. Bronikowski Witold.

W skład sędziów wchodzi siły fachowe zamiejscowe, oraz rolnicy powiatu Łowickiego. Wygłoszonych będzie kilka pogadanek z dziedziny hodowli.

Początek pokazu o godzinie 10 rano. Bilety wejścia 200 mk. dla dorosłych, 100 mk dla wojskowych, uczącej się młodzieży i dzieci.

Dla wycieczek zbiorowe wejście bezpłatne. Urządzony będzie bufet na placu pokazowym. Uprzejmieść czas będzie orkiestra.

### **Słów kilka w sprawie pokazu inwentarza w d. 20 b. m. w Łowiczu.**

Z wiadomości uzyskanych z Okręgowego T-wa Rolniczego w Łowiczu dowiadujemy się, że pomiędzy T-wem Rolniczym, a Związkiem Kółek Rolniczych w dniu 14/VI b. r. nastąpiło porozumienie w sprawie pokazu rolniczego mającego się odbyć w Łowiczu dnia 20/VI b. r.

Pokaz ten odbędzie się, nie jak głosiły plakaty pierwotnie, że będzie urządzony przez Okr. T-wo Rolnicze i jak plakaty wczorajsze przez Okr. Związek Kółek Rolniczych, a będzie urządzony z inicjatywy Okr. T-wa Rolniczego, łącznie ze Związkiem Kółek Rolniczych, znaczy wspólnie razem.

Łowicz może się poszczycić, że dwie instytucje w sprawach fachowych rolnictwa niechcą iść każda osobno. Jest to pierwszy krok wspólnej pracy, lecz daj Boże, powiedzmy nie ostatni. Kilkakrotnie w tych sprawach pisaliśmy w naszym piśmie, że wspólną pracą coś zdziałać możemy, że gromada to siła, lecz gromada musi być kierowana przez ludzi dobrej woli, bo to jest gwarancja dodatniego załatwienia wszelkich spraw.

Łow. Okr. T-wo Rolnicze postąpiło lojalnie, godząc się na wspólną pracę wraz ze Związkiem Kółek Rolniczych, które się oddzieliły 4 lata temu. Nie wyrzekło się jednak Okr. T-wo Rolnicze inicjatywy urządzania pokazu, czego dowodem jest uzyskanie wielu sum na nagrody od władz i zaofiarowanie przez członków Rady T-wa Rolniczego dużych sum dobrowolnie.

Rolnicy wykształceni byli i będą za rolnikiem z drobnej własności, z nim pójdą, lecz niech oni okażą trochę życzliwości, zrozumienia rzeczy, a najważniejsze zaufania do ludzi, którzy kilka i kilkanaście lat pracowali społecznie. Iluż to agitatorów wkłada się między nasz lud na wsi, białuści go, a rezultatem są milionowe straty ponoszone przez włościan.

Niech żyje jedność! Daj wam Boże szczęście w zapoczątkowanej wspólnej pracy, a w zgodzie dużo dobrego zrobicie.

L. D

## **Zjazd koleżeński.**

W d. 4 i 5 czerwca r. b. odbył się zjazd uczniów byłej szkoły realnej w Łowiczu z okresu od r. 1874 do 1905, epoki pamiętnego strajku młodzieży polskiej. W niedzielę po południu zebrało się w sali Stow. Techników w Warszawie, około 150 kolegów: przeważali liczebnie inżynierowie, byli jednak również duchowni, wojskowi różnych szarż od porucznika do generała włącznie, profesorowie wyższych uczelni, przemysłowcy, rolnicy i t. d.

Po przemówieniu powitalnym profesora politechniki warszawskiej, p. Mieczysława Bronikowskiego, w imieniu komitetu organizacyjnego, w którego skład prócz niego wchodzili: pp. adw. Lucjan Parzyński, inż. Wacław Gaładyk, Stanisław Żarski, Kazimierz Toporski, i Władysław Łopiński, powołano prezydium zebrania, złożone z przewodniczącego p. dyr. Józefa Nehringa, asesorów generała Czesława Rybińskiego, prof. Mieczysława Bronikowskiego, adw. Lucjana Parzyńskiego i sekretarza Władysława Łopińskiego.

Uchwalono na Zjeździe:

a) Zorganizować Koło b. wychowawców łowickiej szkoły realnej o szerokich celach społecznych i towarzyskich;

b) Pracować i wydać monografię szkoły;

c) Roztoczyć opiekę Koła nad obecną już polską szkołą w Łowiczu. W tym celu doraźnie urządzona składka przyniosła milion marek, które doręczono w dniu następnym dyrektorowi szkoły w Łowiczu p. Olszewskiemu. Po zebraniu formalnym zasiadło do wspólnej biesiady z górą stu uczestników i wśród serdecznego nastroju i gorących przemówień i toastów spędzono mile czas do późnego wieczora.

Nazajutrz rano wszyscy udali się koleją do Łowicza, gdzie grono zebranych zostało powiększone jeszcze przez kilkudziesięciu kolegów i gdzie rozpoczęto zjazd od nabożeństwa w dawnej kaplicy szkolnej.

Mszę celebrował prałat kapituły łowickiej ks. Stępowski w asystencji księży Napieralskiego i Kalinowskiego, Podczas mszy chór kolegów i orkiestra Seminarjum Nauczycielskiego wykonali odpowiednie pieśni religijne. Po skończonej mszy wygłosił w tejże kaplicy gorące przemówienie do kolegów uczestnik zjazdu ksiądz Napieralski, nawołując ich do jedności, nieustawania w pracy społecznej i wychowywania przyszłych pokoleń w duchu narodowym i obywatelskim.

W gmachu szkolnym powitał zebranych serdecznym przemówieniem obecny dyrektor szkoły p. Olszewski, przypominając uczestnikom ciężkie chwile spędzone we wrogiej szkole rosyjskiej, która jednakże nie potrafiła zabić ducha w młodzieży polskiej swym deprawującym systemem wychowawczym lecz przeciwnie, zaprawiła ją do walki o wolną Ojczyznę.

Po zwiedzeniu gmachu, zbiorowej fotografii zebranych, zwiedzeniu Muzeum im. Władysława Tarczyńskiego i przechadzce po Łowiczu, wspólną biesiadą na korytarzu dawnej almae matris zakończył się ten pamiętny zjazd koleżeński, który na wszystkich uczestnikach wywarł niezatarte wrażenie.

## **Zjazd wojewódzki rzemieślniczy.**

(dokończenie).

Prelegent zaznaczył, że jednego momentu, przeżywanego w czasie inwazji bolszewickiej, nie zapomni do śmierci. Kiedy automobil, wiozący naszych delegatów do Mińska, w celu pertraktacji pokojowych z bolszewikami przejeżdżał przez miasta polskie: Kaluszyn, Siedlca, Międzyrzec, Białą i in., wszystkie domy żydowskie udekorowane były krwawymi flagami, a żydzi z groźnymi okrzykami osaczali auto delegatów polskich, wołając: „To Polaki jedut prosit' mira!“



Na takich obywatelach ma się opierać nasz przemysł i rzemiosło, podstawa bytu ekonomicznego państwa. Tak panowie, rzemieślnicy, przyjdzie czas, że zrobicie się porobczakami żydowskimi, zawdzięczając swojej obojętności dla spraw zawodowych, zawdzięczając swojemu zacofaniu, brakowi oświaty, organizacji i łączności. Macie w Warszawie swoją organizację „Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze“, które dla was pracuje, chce was zespolić, zcementować do walki ze wspólnym naszym wrogiem, chce bronić waszej egzystencji. Wy nie popieracie tej instytucji ani moralnie, ani materialnie.

Kiedy szło o zapłacenie daniny jednorazowej 750 mk. na cele organizacji Towarzystwa (na oświatę, odczyty, instruktorów i t. p.), to z kilku tysięcy naszych rzemieślników w Łowiczu i powiecie złożyło daninę zaledwie kilkunastu. Niektórzy nawet prosili o zwolnienie z opłaty, gdyż nie są w możności zapłacić, tak są biedni.

A co dziś znaczy 750 mk.? duże paczki papierosów, kilka kieliszków wódki. A ile to my stracimy w wesolej kompanji! Daleko więcej: jednakowoż tego nie żalujemy. Ta obojętność do spraw zawodowych jest ogólna, nie tylko u nas w Łowiczu. Na kilkaset rzemieślników całej Rzeczypospolitej uiściło daninę zaledwie 5000. Widzimy więc w całym kraju ospałość i gnuśność. Nastąpi kiedyś ostrzeżenie, ale będzie zapóźno: rzemieślnik polski będzie pracować na obcych, a ci go potrafią wyzyskać. Więc broń się, polski rzemieślniku, póki czas!

## NADESLANE.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

W dniu 25/V r. b. odbyła się podniosła uroczystość przyjmowania jen. Józefa Hallera w murach Łowicza, oraz dekorowanie Krzyżem Walecznych i odznakami O. K. O. P. byłych żołnierzy Armji Ochotniczej. Ponieważ pomiędzy udekorowanymi znalazło się kilkunastu byłych naszych towarzyszy, broni, co do waleczności których możnaby poczynić wiele zastrzeżeń, czujemy się upoważnieni i obowiązani nadmienić te kilka słów, które zechciej Pan Szanowny Panie Redaktorze umieścić na łamach swego poczytnego pisma.

Kilku z pomiędzy nas znalazło się w Łowiczu podczas uroczystości i za ich to pośrednictwem dowiedzieliśmy się o przebiegu tejże, a przez ten oto list chcemy dać wyraz naszemu słusznemu oburzeniu. W jaki bowiem sposób, tak niespodziewanie, w półtora roku dopiero po zlikwidowaniu pułków ochotniczych, wyszły na jaw bohaterские czyny, o których nietylko my, bezpośredni koledzy bojowi, ale nawet sami dekorowani dotychczas napewno nie wiele wiedzą. Dziwniejszym jeszcze jest fakt, że zapytywani przez nas o tej sprawie byli dowódcy kompanji p. por. Kolnarski i p. ch. Fr. Czarny byli tym zaskoczeni i wyrazili swe najwyższe zdziwienie. Dowodem zatem jest niezbitym, że wnioski nominacyjne (patrz Statut Krzyża Walecznych) nie szły drogą normalną, o ile o tem nic nie wie bezpośrednio dowództwo aż do pułku włącznie. Któż więc przyczynił się do takiego obniżenia wartości Krzyża Walecznych? Zwracamy się o odpowiedź, względnie wyjaśnienia, do Komitetu Organizacyjnego Święta Ochotników w Łowiczu. Ponieważ jednak dekorowanymi są prawie tylko uczniowie Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, zwracamy się również do ich dyrektora p.

dr. Rogowskiego, jako bezpośredniego wychowawcy i opiekuna z zapytaniem, czy wiedział uprzednio o tym i czy przyczynił się w jakikolwiek sposób do przeprowadzenia tej nieetycznej sprawy.

Korzystając z gościnności „Łowiczana“ my byli ochotnicy 201 i 205 p. p. zamieszczamy poniżej protest:

Stwierdzając, że większość dekorowanych w dn. 25/V r. b. najzupełniej na tę odznakę nie zasłużyła potępiamy lekkomyślne szafowanie odznaką wojskową, która winna cieszyć się szacunkiem społeczeństwa, jako wyraz niepośledniej odwagi i poświęcenia i publicznie protestujemy przeciwko podobnym nadużyciom. Zwracamy się jednocześnie do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą o przeprowadzenie rewizji wniosków nominacyjnych i podanie rezultatów takowej w celu uspokojenia słusznego z naszej strony oburzenia.

Powyższe stwierdzamy podpisami:

*Staszewski Mieczysław, Stefan Oldakowski, Michał Grundwald, Longin Kurski, Stanisław Flis, Władysław Kosiorek, Stanisław Oldakowski, Wład. Bassendowski, Józef Szonert, J. Ettinger, C. Nowakowski, Antoni Dąbrowski.*

## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Bennona B. W., Jullity  
*Sobota* Innocentego M., Adolfa B.  
*Niedziela* Marka i Marcelina M. m.  
*Poniedziałek* Gerwazego i Protaz. M. m.  
*Wtorek* Sylwesterusza P. M.  
*Środa* Alojzego Gonzagi W.  
*Czwartek* Paulina B. W., Flawjusza M.

Wschód słońca g. 3. m. 39 zachód g. 8 m. 22.

— **Święto pułkowe 10 p.p.** Dzień 15 b. m. jako dzień sławnej bitwy 10 p.p. pod Trembowlą obchodził nasz pułk uroczystie. O godzinie 10 rano odbyła się msza polowa na Rynku im. Tad. Kościuszki, okolicznościowe przemówienia, defilada wojskowa, wieczorem zaś pp. oficerowie podejmowali u siebie przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa, gdzie w miłym nastroju przepędzono parę godzin, które bezwątpienia przyczynią się do jeszcze bliższego zadzierzgnięcia węzłów łączących społeczeństwo z naszą młodą armją, która pracuje wytrwale dla całości i wolności Rzeczypospolitej.

— **Ogólno-polskie kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Kuratorjami odnośnych Okręgów Szkolnych organizuje w lipcu i sierpniu 1922 r. szereg kursów wakacyjnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych całej Rzeczypospolitej. Kursy takie odbędą się w Kartuzach na Pomorzu, we Lwowie, Nowym Targu, Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Olkuszu i Drohowyżach.

Nauczycielstwo wpisuje się na kursy za pośrednictwem Inspektorów Szkolnych, składając opłatę w kwocie 500 mk. Inspektorowie przesyłają zgłoszenia opatrzone *tabelą kwalifikacyjną (odpisem arkusza służbowego)* bezpośrednio do władz i instytucji, organizujących kursy.

Władza (instytucja) przyjmująca zapisy na kurs, zawiadomi przed 24 czerwca 1922 r., czy kandydat został uwzględniony.

Brak odpowiedzi równa się nieprzyjęciu na kurs.

Nauczycielstwo znajdzie na miejscu kwatery oraz w miarę możliwości ulgi w kosztach utrzymania. Na kurs należy przywieźć ze sobą koc, jasiek, siennek pusty, łyżkę, łyżeczkę, nóż i widelec, garnuszek i t. l. r.

— **Plagi łowickie.** 1. Tłumy namolnych żebraków, 2. Wystający pod scianami próżniacy (pseudo robotnicy), zachowywujący, się chalaśliwie i nieprzywocicie, a często zaczepiający przechodniów. 3. Waleśające się podrostki obojga płci, przeważnie około drogi żelaznej, uprawiające kradzieże drobnych przedmiotów z przejeżdżających wozów, 4. Stada kóz, obgryzające drzewka na ulicach i drogach, 5. Gromady waleśających się bez kagańców psów, często napastujących przechodniów. 6. Rogacizna i nierogacizna bezrolnych właścicieli, wypasających łaki i zboże około miasta i, wiele innych.

— **Walne zebranie Członków Łowickiego Klubu Urzędników** odbędzie się dn. 19 czerwca (poniedziałek) w lokalu klubowym o godz. 8-ej wiecz. w I terminie, 9 m. 30 w II terminie z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i wybór prezydium, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok ubiegły, 3) Sprawa połączenia się Klubów, 4) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Konieczny jest jaknajliczniejszy udział pp. członków.

Zarząd.

— **Zakończenie roku szkolnego w Szkole Doksztalcającej.** W dniu 18 czerwca r. b. odbędzie się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego w miejscowej Szkole Doksztalcającej dla młodzieży rzemieślniczej. Po nabożeństwie w kościele po-pijarskim chłopcy zbiorą się w sali kl. III-a państwowego gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego. Na tę uroczystość zapraszamy pp. majstrów wszystkich cechów oraz przyjaciół młodzieży rzemieślniczej

Zarząd Szkoły.

— „**Miljonówka**“. W ostatniem ciągnięciu d. 10 czerwca wylosowany został Nr. 4448146.

— **Nadzwyczajne Ogólne Zebranie w Resursie.** Ponieważ Nadzwyczajne Ogólne zebranie członków Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu nie doszło w d. 11 b. m. do skutku, z powodu przybycia tylko 25 członków, termin następnego zebrania wyznaczony został na sobotę d. 17 b. m. o godz. 6½ wieczorem.

Wzywamy członków do punktualnego przybycia.

Zarząd

**Zapis dzieci do szkół powszechnych m. Łowicza.** 24 i 26 czerwca r. b. odbędzie się zapis dzieci nowowstępujących do szkół powszechnych m. Łowicza, który będzie dokonany osobiście przez kierownictwo szkół w godzinach od 9-ej do 13-ej. Dzieci winny przybyć z rodzicami lub opiekunami i metryką urodzenia.

Zapisy będą przyjmowane:

w szkole Nr. 1 przy ul. Warszawskiej Nr. 3 przez kierownika p. Oczykowskiego. W szkole Nr. 2 przy ul. Piotrkowskiej Nr. 17 przez kierowniczkę p. Górecką. W szkole Nr. 3 na Korabce przez kierowniczkę p. Bobotkówną. W szkole Nr. 4 przy ul. Browarnej Nr. 2 przez kierowniczkę Nejmanową. W szkole Nr. 5 przy ul. Koński Targ (szkoła kolejowa) przez kierowniczkę p. Górską.

— **Wystawa prac dzieci.** W lokalu szkoły przy ul. Piotrkowskiej Nr. 17 odbędzie się wystawa prac dzieci szkół powszechnych m. Łowicza. Wystawa otwarta będzie w dniu 28 czerwca od g. 11-ej do 13-ej i 29 czerwca od 8-ej do 11-ej dla dzieci, a od 13-ej do 18-ej dla starszych

— **Żebractwo** rozpowszechniło się u nas do niemożliwych granic. Wszyscy próżniacy, którym uczciwie nie chce się pracować, w żebractwie znajdują łatwy, korzystny i nieuciążliwy proceder.

Zebrzą starzy i młodzi, a nawet dzieci (prawdopodobnie wysyłani przez starszych), żebrzą i kaleki. Zebracy ci, operują nie tylko w mieście, ale i w okolicy, a szczególnie ostatnio, gdzie groźną nieraz swą postawą wymuszają jałmużnę, przeważnie w postaci artykułów spożywczych, które w obawie zemsty udzielają napastowani właścianie. Pod pozorem żebrania, często przepatrują okolicę wysłannicy „amatorów cudzej własności“. Na jarmarkach, targach, odpustach i na różnych zebraniach, gromadami operują żebracy. Czasby ukrucić ten proceder uciążliwy dla ogółu. Na Zachodzie żebractwo surowo karane; i u nas prawodawstwo rosyjskie karało żebractwo, lecz władze tolerowały. Dziś gdy rządymy się sami, powinniśmy położyć kres tej pladze. Nad prawdziwie biednymi i niezdolnymi do pracy, powinno roztoczyć opiekę społeczeństwo. W Warszawie sprawą tą już zajmują się odpowiednie sfery, czyżby i u nas nie należałoby coś w tym względzie przedsięwziąć.



**Na schronisko na Korabce.** Znalezione ogłoszone i nieodebrane mk. 189—i 300 marek (białych wycofanych)

W dniu imienia Adolfa Sataleckiego składa córka mk. 200.

**Na repatriantów.** Uczniowie oddziału IV i II-o szkoły powszechnej, Stary Rynek № 13, zarobek ze sklepiku uczniowskiego mk. 860

Bronisław Baczyński mk. 1500.

## PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanownemu Ks. Prałatowi Stepowskiemu za odprawienie mszy św., p. Dyrektorowi Olszewskiemu za gorące przemówienie w murach dawnej naszej almae matris, D-owej Rogówskiej i D-yr. Rogowskiemu za wypożyczenie kuchni, stołów i ławek, Redakcji „Łowiczana“ za ogłoszenia o Zjeździe, pp. Profesorom gimnazjum i Seminarjum, oraz kustoszowi Muzeum Miejskiego p. Marjanowi Tarczyńskiemu za cenne objaśnienia, udzielane uczestnikom Zjazdu podczas zwiedzania gmachów szkolnych i Muzeum, Orkiestrze Seminarjum Nauczycielskiego za wykonane pieśni podczas mszy św. w kaplicy, oraz wszystkim tym, którzy się przyczynili do uświetnienia Zjazdu naszego, składamy niniejszym serdeczne „Bóg zapłać“.

Organizatorowie Zjazdu Koleżeńskiego.

## Licytacja.

W dniu 20 czerwca r. b. o godz. 11 rano odbędzie się w Komendzie Policji pow. Łowickiego (ul. Podrzeczna № 71) licytacja na nawóz od koni.



## BACZNOŚĆ!

**Stemplowanie i reparacja wag.**

Zakład ślusarski T. Jankowskiego, Zduńska 32.

**WAŻNE dla P. P. MEBLARZY!****60 sypialni jasnych wykwinnych polerowanych**

rozsprzedam hurtowo i detalicznie. Cena bezkonkurencyjna, proszę sprawdzić.

Warszawa, Plac Trzech Krzyży 13 róg Żórawiej  
MAGAZYN MEBLI. 5-4**Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych „POMOC“**

w Łowiczu przy szosie Warszawskiej,

wykonuje dla przemysłu rolnego wszelkie roboty odlewnicze jako to: żeliwne, brązowe, mosiężne i kompozycyjne.

Dział mechaniczny uskutecznia remont silników różnych typów, całkowitych urządzeń młynów, tartaków, olejarni, gorzelni.

Na składzie fabrycznym są do sprzedania, młocarnie cepowe na słomę targaną i szerokomłotne, siewczkarnie, kultywatory, brony sprzężone, wialnie typu czeskiego i t. p. po cenach konkurencyjnych.

**Cech szewski w Łowiczu****wypuszcza w dzierżawę 19 i pół morgi ziemi ornej**

przez licytację na lat 6 poczynając od 15 września roku bieżącego. Ziemia znajduje się w różnych dzielnicach. Przetarg odbędzie się dnia 9 lipca o godzinie 2 p.p. w lokalu przy ulicy Długiej № 22 u Tomasza Plichty. Wiadomość także w godzinach popołudniowych od 3 do 6.

**50 SYPIALNI**

pięknych, jasnych, polerowanych, gwarantowej dobroci z pierwszorzędnymi materacami i lustrami, wartości minimalnej milion, rozsprzedam hurtowo i detalicznie po 680.000 tylko zażaz.

Wobec chwilowego zastoju letniego radzę fachowo kupić obecnie nie jesienią, zaoszczędzając minimalnie połowę. Tamże—jadalnie, gabinety, salony.

Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 13.

4-1 róg Żórawiej. **Magazyn Mebli.****OGŁOSZENIE**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej pod Nr. 52 ogłasza, że w dniu 26 Czerwca 1922 roku od godziny 10-ej rano we wsi Belchów gm. Łyszkowice, pod Nr. odbędzie się sprzedaż przez licy-

tację ruchomości, a mianowicie dwóch krów i jednej kłaczki, należących do Władysława Majchrowskiego, ocenionych na 100.003 mk. fen. dnia 10 Czerwca 1922 r.

Komornik: *Widuliński.***OGŁOSZENIE.**

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że oddaje w dzierżawę na trzy lata łąkę miejską przetrzezi trzech morgów pod nazwą „Odpadki“ gr. w za cenę roczną nie mniejszą nad trzy korce żyta rocznie. Reflektanci winni składać swe oferty do do Magistratu do dnia 25 czerwca i przy ofertach wadium w wysokości 6.000 mk.. Dającemu najwyższą cenę będzie oddana łąka. ;

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w kancelarji Magistratu (Wydział I) codziennie w godzinach biurowych.

Magistrat

Łowicz, dn. 13 czerwca 1922 r.

O mili mieszkańcy, Rzeczypospolitej, Łowicza  
Pierście swoje brudy (bieliznę) mydłem Markiewiczza

NAJSTARSZA POLSKA FABRYKA

mydła, świec i sody krystalicznej

—) ORAZ (—

skład produktów naftowych

**STANISŁAWA MARKIEWICZA**

w Łowiczu, ziemi Łowickiej

Istnieje od roku 1833.

Najnowsza powieść

JANA TADEUSZA WRÓBLEWSKIEGO

**Tułaczym szlakiem**wyszła z druku nakładem księgarni  
M. Ostaszewska i S-ka w Warszawie  
al. Jerozolimskie 23.Do nabycia w księgarni K. Rybackiego  
w Łowiczu.

# DAMSKA SUKNIA 4500

letnia tylko mk.

Wysyłamy wprost z fabryki piękną damską letnią całą suknię trykot, nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę, w kolorach: czarny, granatowy, bordo, fresa, czerwony, lila, różowy, niebieski, zielony, piaskowy, szary, brązowy, elektryk, biały i t. d. najmodniejszy fason, pięknie przybrana—tylko za 4500 mk.

Przesyłka 300 mk. Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyłka na nasz rachunek.

Wysyłamy zaraz pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze).

Prosimy adresować:

**J. Lubka — Łódź 39.**

2-1

*Ubočný dochód  
dla każdego  
pracowitego  
obywatela*

Listy i zapytania  
pod adresem

**SANATOR 13  
BYDGOSZCZ**

## 100.000 mk. i więcej miesięcznie

stałego uczciwego zarobku może mieć każdy nauczyciel wiejski, pisarz gminny, organista, wogóle każdy pracowity człowiek na wsi, przy pozasłużbowej pracy może  
**ZAROBIC**

WYSZŁA z DRUKU

**„PRZECHADZKA po ŁOWICZU“**

Romualda Oczykowskiego

wydanie II pośmiertne, znacznie powiększone, z obszernym uwzględnieniem działów historycznego i statystycznego, oraz notatkami uzupełniającymi o działalność Rady Miejskiej i mieszkańców Łowicza podczas inwazji niemieckiej 1914—1918.

Ze względu na niewielką ilość odbitych egzemplarzy, książka ta na sprzedaż komisową zamiejscową ekspedjowaną nie będzie.

**Wacława Michałczowska** zgubiła paszport wydany w Warszawie przez władze niemieckie. 3-3

**Moszek Goldberg** zgubił kartę zwolnienia i paszport.

**Zgubione w poniedziałek dnia 6 b. m. na Starym Rynku zegarek nikłowy męski (na pasku). Znalazca zechce złożyć w Redakcji „Łowiczanie“**

**Isiek Hanes Choleman** zgubił paszport i kartę powołania z rocznika 1895 Nr. 5334 3-3

**Antoni Warzywoda** zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

**Ludwikowi Zaleskiemu** kapralowi, skradziono 2.IV r. b. kartę zwolnienia rocznika 1901 r.

**Józef Maclesiak** zgubił paszport wydany przez władze polskie.

**Jan Zaborski** zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

**Potrzebny ślusarz** specjalista do wyrobu wag w Łowiczu Zduńska 32.